

□ Czas czytania: 2 min.

To prawdziwa historia ośmioletniej dziewczynki, która wiedziała, że miłość może zdziałać cuda. Jej młodszy brat był przeznaczony na śmierć z powodu guza mózgu. Rodzice byli biedni, ale robili wszystko, aby go uratować, wydając wszystkie swoje oszczędności.

Pewnego wieczoru ojciec powiedział do zapłakanej matki: „Nie damy rady już nic więcej zrobić, Kochanie. Myślę, że to już koniec. Tylko cud mógłby go uratować”. Mała dziewczynka słuchała tego z zapartym tchem w rogu salonu.

Pobiegła do swojego pokoju, rozbiła skarbonkę i bez hałasu poszła do najbliższej apteki. Cierpliwie czekała na swoją kolej. Podeszła do lady, stanęła na palcach i na oczach zdziwionego farmaceuty położyła wszystkie swoje monety.

„Po co to? Czego chcesz dziewczynko?”

„To dla mojego młodszego brata, panie aptekarzu. Jest bardzo chory i przyłam kupić cud”.

„O czym ty mówisz?”, mruknął aptekarz.

„Tatuś powiedział mamusi, że to już koniec, że nic więcej nie da się zrobić i że trzeba cudu, żeby go uratować. Widzi Pan, ja bardzo kocham mojego młodszego brata, dlatego wzięłam wszystkie swoje pieniądze i przyszłam kupić cud”.

Farmaceuta skinął głową ze smutnym uśmiechem.

„Moja droga, my tu nie sprzedajemy cudów”.

„Ale jeśli te pieniądze nie wystarczą, mogę zająć się szukaniem kolejnych. Ile kosztuje cud?”

W aptece stał pewien wysoki, elegancki mężczyzna, wyglądający bardzo poważnie, który wydawał się zainteresowany tą dziwną rozmową.

Zmartwiowny farmaceuta rozłożył ręce. Dziewczynka, ze łzami w oczach, zaczęła zbierać monety. Mężczyzna podszedł do niej.

„Dlaczego płaczesz, dziewczynko? Co się z tobą dzieje?”

„Pan aptekarz nie chce mi sprzedać tego cudu ani nawet powiedzieć, ile on kosztuje... To dla mojego młodszego brata Andrzeja, który jest bardzo chory. Mama mówi, że potrzebna byłaby operacja, ale tata mówi, że to za dużo kosztuje i nie możemy zapłacić, i że trzeba by cudu, żeby go uratować. Dlatego przyniosłem wszystko, co mam”.

„Ile masz?”

„Jednego dolara i jedenaście centów, ale wie Pan... – dodała z niepewnością – mogę jeszcze coś znaleźć...”.

Mężczyzna uśmiechnął się: „Słuchaj, nie sądzę, żeby to było konieczne. Jeden dolar i jedenaście centów to właśnie cena cudu dla twojego braciszka!” Jedną ręką zebrał niewielką sumę, a drugą delikatnie ujął rękę dziewczynki.

„Zabierz mnie do swojego domu. Chcę zobaczyć się z twoim młodszym bratem, a także z twoim tatusem i mamusią, i razem z nimi chcę zobaczyć, czy uda nam się znaleźć ten mały cud, którego potrzebujesz.”

Wysoki, elegancki mężczyzna i mała dziewczynka wyszli trzymając się za ręce.

Tym człowiekiem był profesor Carlton Armstrong, jeden z największych neurochirurgów świata. Zoperował małego Andrzeja, który po kilku tygodniach mógł wrócić do domu w pełni sił.

„Ta operacja – mruknęła mama – to prawdziwy cud. Pytam się, ile to kosztowało...”. Dziewczynka uśmiechnęła się bez słowa. Wiedziała, ile kosztował ten cud: jeden dolar i jedenaście centów.... plus oczywiście miłość i wiara małej dziewczynki.

Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: „Przesuń się stąd tam!”, a przesunie się. I nic niemożliwego nie będzie dla was (Mt 17, 20).